

Do przemyslenia przy posilku

26 marca 2011

Organizacje społeczne, w tym Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom”, ogłosiły swoje stanowisko w sprawie spekulacji cenami żywności przez działające w Polsce instytucje finansowe, które przedstawiamy poniżej.

STANOWISKO ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH WS. SPEKULACJI CENAMI ŻYWNOSCI

Z niepokojem zauważamy, że działające w Polsce instytucje finansowe coraz częściej oferują klientom „produkty” inwestycyjne związane ze spekulacją cenami produktów rolnych. Nordea Bank Polska S.A. wprowadził subskrypcję na Nordea Gwarant – Surowcowy Kwartet oparty m.in. na cenach kukurydzy, kawy i cukru, Raiffeisen Bank Polska S.A., we współpracy z UNIQA Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie S.A., proponuje obecnie „roczne ubezpieczenie strukturyzowane – DARY ZIEMI – oparte na koszyku 4 surowców rolnych: pszenicy, cukru, soi i kukurydzy, zaś Alior Bank udostępnił klientom ubezpieczenie inwestycyjne Agro Koszyk Plus II [...] dzięki któremu klienci banku otrzymują możliwość zaangażowania na rynku surowców spożywczych [...]. Zysk klienta uwarunkowany jest wzrostem wartości koszyka, w skład którego wchodzi: kukurydza, soja, cukier.”

Zastanawiamy się, czy klienci pragnący bezpiecznie ulokować swoje pieniądze, oraz pracownicy instytucji finansowych oferujących produkty oparte o płody rolne, mają świadomość, skąd się biorą przewidywane zyski? Otóż proponowane „inwestycje” nie polegają na lokowaniu nadwyżek pieniężnych w tworzenie nowych dóbr, np. w poprawę dystrybucji żywności czy zwiększenie jej produkcji. Bazują one natomiast na istniejącym niedoborze, i to niedoborze dóbr tak podstawowych jak żywność. Jak bowiem pisze na swej stronie Nordea: „kawa, bawełna, cukier i kukurydza to produkty, na które zapotrzebowanie stale rośnie. Jednocześnie z powodu słabych zbiorów w roku ubiegłym,

obecnie ich zapasy są niewielkie, co pozwala prognozować dalsze wzrosty [cen] w 2011 roku. Jeśli ceny bawełny, kawy, cukru i kukurydzy wzrosną lub utrzymają się na tym samym poziomie, Klienci, którzy zainwestują w Nordea Gwarant – Surowcowy Kwartet, mogą liczyć na wysokie zyski.” Zdarza się, że spekulanci, aby utrzymać wrażenie niedoboru i podbijać ceny, gotowi są nawet wstrzymać się od sprzedaży posiadanych zapasów towarów. Lokując pieniądze w fundusze grające na wzrost cen żywności przyczyniamy się więc do biedy, głodu i niedożywienia.

Oczywiście obecny wzrost cen żywności może być usprawiedliwiany kataklizmami klimatycznymi na terenach największych producentów zbóż (susza w Rosji, Kazachstanie i Ukrainie, ulewę w Australii), wzrostem konsumpcji w Chinach i Indiach (gospodarki te odnotowują kilka lat z rzędu odpowiednio wzrost 10% i 7% PKB), subsydiowaniem agropaliw, słabnącym dolarem, w którym wyrażana jest część cen żywności na rynkach itp. Z drugiej jednak strony, podczas gdy przez ostatnie miesiące zwyżkował indeks cen żywności Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) i osiągnął najwyższy poziom od 1990 r., na świecie nie zdarzyło się nic szczególnego mogącego wyjaśnić ten wzrost. Nie nastąpił drastyczny wzrost liczby ludności, społeczeństwa nie wzbogaciły się tak szybko, a kataklizmy pogodowe o różnym natężeniu zawsze były, są i będą. Wszystko wskazuje na to, iż rozpoczęła się właśnie kolejna, najbardziej niemoralna i nieetyczna bańka spekulacyjna wszech czasów.

Nabywając produkty finansowe w postaci funduszy czy lokat strukturyzowanych bazujących na produktach rolnych, pośrednio przyczyniamy się zatem do wzrostu ich cen. Za wyższe ceny produktów żywnościowych zapłacą jednak finalni konsumenci, czyli także my sami. Ponadto, zważając na to, iż mieszkańcy ubogich krajów Afryki i Azji ok. 60% swoich wydatków konsumpcyjnych przeznaczają na żywność, światowy wzrost cen podstawowych płodów rolnych już teraz coraz bardziej wpływa na

zwiększenie głodu i niedożywienia w tych rejonach. Wskutek spekulacji pieniądze najuboższych trafiają do stosunkowo bogatych osób, które stać na ulokowanie swych nadwyżek finansowych w bankach i na giełdach. Nierzadko jednak ubodzy zapłacą za wzrost cen nie swymi pieniędzmi, ale własnym zdrowiem i życiem.

Głównymi beneficjentami wzrostów cen żywności nie są jej producenci, a instytucje finansowe pośredniczące między rolnikami a coraz biedniejszymi konsumentami. Zwyżki giełdowe tylko w minimalnym stopniu powodują wzrost zarobków producentów żywności, zwłaszcza drobnych rolników. Giełdowe wzrosty są niestabilne i trudno przewidywalne, a często krótkotrwałe. Nie jest więc możliwe trwałe stymulowanie nimi produkcji żywności, gdyż zależy ona m.in. od cyklu wzrostu roślin, klimatu, przemian pór roku, dostępności ziemi uprawnej. Gra giełdowa żywnością nie ma nic wspólnego z zapewnianiem żywności konsumentom, ani samowystarczalnością żywnościową krajów i kontynentów.

Giełdowe wzrosty cen produktów rolnych nie stymulują więc realnych inwestycji w sektor rolnictwa i nie zwiększają dostępności żywności. Prowadzą natomiast do wzrostu cen najbardziej podstawowych produktów zapewniających ludzką egzystencję, tym samym również w dużej mierze wpływają na głód, niedożywienie i wzrost niepokoju politycznych.

Problem spekulowania żywnością dostrzegają ekonomiści. Prof. Andrzej Kowalski, dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej potwierdza, że „przyczyną wzrostu cen żywności w ostatnich miesiącach na świecie są spekulacje na rynkach rolnych” („Gazeta Wyborcza”, 14.02.2011).

Spekulacje giełdowe, obok niesprawiedliwych relacji handlowych, błędnej polityki rolnej, niewłaściwie zaprojektowanej pomocy rozwojowej, czynników pogodowych, klimatycznych, erozji gleby, wzrostu cen ropy, chybionych inwestycji w agropaliwa, konfliktów zbrojnych i wzrostu liczby

ludności przyczyniają się do pogłębiania głodu i ubóstwa na świecie.

Apelujemy więc do instytucji finansowych, by kierowały się zasadami społecznej odpowiedzialności biznesu i powstrzymały się od oferowania „produktów” finansowych bazujących na spekulacji żywnością, a do klientów – o nie nabywanie ich.

Stanowisko z dn. 16 marca 2011 r.

Źródło: [Obywatel](#)